

GĄSIOR

11.

ZMIERZCH

GORZÓW WLKP 2019

GĄSIOR

11.

ZMIERZCH

GORZÓW WLKP. 2019

821(438).1-1



Gos
Zmi

9144

821.162.1-1

КРИСТИНИНЪ ИРКОВИ
З ЦЕРЪМІ МЫСІАМІ---

NEEDS

SOEWIN * MAXIX

Stary rok 820-90

Stary rok

nie robie postanowien
nie planuj zbyl naprzed
to, jak niepsucie
planuje to juz granie
a planowanie na miejscu rok
byly zuchwalosc

Sybil czołowiec w postępie

Wnukom

Nowy rok /2019/

Nowy Rok

nie robię postanowień

nie planuję zbyt naprzód

bo jutro niepewne

pojutrze to już igranie

a planowanie na miesiąc rok

byłoby zuchwałością

świat chwieje się w posadach

* * *

Podnosisz kciuk w górę
mówisz gestem
uśmiecham się
choć mi nie do śmiechu
ale wstaję
robię nowe kroki
w stronę
kolejnego upadku
tak jest od lat Panie
z nadzieją że może po raz ostatni

Pomnik

Wciąż jeszcze
stoi na cokole
wyciągniętą prawicą
wskazuje kierunek ku
wielu poszło w tą stronę
przepadło na zawsze

był wielcy
zaślępkonych i zachęcających rodaków
Franciszek od ludzi mnogich
przeciwstawem tego
on nie od jeden
są dobrzy i wielcy
są wielcy i dobrzy
to moja Mama
brat Albert od braciów
doktor Koczera
książka Karol
matka Teresa
siostra Michalina
papież Franciszek
zawsze kilka
nazwisk dla przykładu
a przecież jest ich wielu
naprawdę dobrych
naprawdę wielkich

* * *

Nie należy o sobie mówić
ani dobrze ani źle
inni za ciebie to zrobią
i jak miemam
raczej źle cię ocenią
ty pozostań sobą
nie przejmuj się sądami
myśl o sądzie ostatecznym

Nil magnum sine bonum

Nie ma wielkości bez dobroci
jakaz piękna prawda
tak często poniewierana
opacznie rozumiana
ponoć panowie H. i S.
/nie śmiem wymienić ich pełnych
nazwisk/
byli wielcy w oczach
zaslepionych i zaszczutych rodaków
Franciszek od braci mniejszych
przeciwieństwem tego
ba nie on jeden
są dobrzy i wielcy
są wielcy i dobrzy ...
to moja Mama
brat Albert od biedaków
doktor Korczak
kurier Karski
matka Teresa
siostra Michaela
papież Franciszek
zaledwie kilka
nazwisk dla przykładu
a przecież jest ich wielu
naprawdę dobrych
naprawdę wielkich

Spotkanie

Wychodzę z kościoła
ktoś za mną woła
panie Jurku przepraszam
ze nie odebrałam wtedy telefonu
byłam w szpitalu miałem udar
widzi pan jak wolno chodzę
konstatuję przecież on jest młodszy
wysportowany
jak tu nie cieszyć się życiem

W stolicy

Dzień był słoneczny
radosny spacer po znanych
a jednak innych ulicach
dwa nowe pomniki
bez mego zachwytu
raczej irytacji
za to trzeci skromny
z ławeczką księdza Jana
przywołał wzruszenie
tu u Wizytek modlił się
pisał chodził
tu dopełnił żywota

W Santoku

To co przede mną
szczyry zachwyt w
zdecydowanie za mały
bo przecież pejzaż godny
boskiego opisu

Lubię

Lubię jak w niebie
robią rumor
może anielski tabor przemieszczają
może to święci garnki tłuką
lubię jak iskrzy zygzakami
zapewne chmury rozpędzają
by pohamować nadmiar wody
co leje się na puste głowy
lubię jak wicher jęczy
kładzie szuwary drzewa
zapewne chce nam powiedzieć
że mocniejszy od każdego dwunoga

Bez wody

Dlaczego to kania
a nie gil dżdzu wygląda
wszystkim jednako
susza doskwiera
ptak jeśli sprawny
sobie poradzi
przeleci nad mokradła
gorzej z czteronożnymi
na spłwiałych połaciach
tragicznie z człowiekiem
choć tak genialny w pomysłach
zdecydowanie najslabszy
bez wody padnie
po kilkunastu godzinach

Zjazd

Kolejny zjazd delegatów
poetycznej braci
mam mandat nr 14
mogę wybierać prezesa
dwóch kandydatów
jeden z doświadczeniem
ułożony taktowny sędziwy
drugi znacznie młodszy
za to wielce butny
na szczęście wygrał pierwszy
poeci ?
nie zachwycają urodą taktem
także zachowaniem
o dziwo są płodni
tysiące wierszy w almanachach
tylko czytelników nie stoi

* * *

Codzienny dylemat
dlaczego tu teraz
dlaczego obłoki żurawie
ten a nie inny
pejzaz przed oczyma
gdzieś tam daleko wojna
w radiu informacja
o powodzi rozbitym samolocie
narodziny śmierci niespodziewane
i radość że wciąż żyję
słyszę chodzę
niezbadane są wyroki boże

Mrówki

Lato siedzę w plenerze
trawa pod stopami
dostrzegam mrówki
jedna druga siódma
przyspieszają zwalniają
nagle zawracają
próbuję dociec
gdzie dokąd zmierzają
bez mapy dzipiesa

patrzę z podziwem
bez odpowiedzi



Dziwna para

Na trawie koc
na kocu oni
dziwna para
on pije piwo
ona bez przerwy
poprawia makijaż
i robi selfi
tak przez trzydzieści
minut prawie
dziwna para
nawet nie zajęci sobą
i widokiem co mają przed sobą
a dzieje się na wzgórzu
z którego panorama
co powala
on woli piwo
ona selfi
dziwna para

Na ławce

Piękno

Pod wieżą na ławce
dwie dziewczyny
z elektronicznych cygar
wydmuchują kłęby dymu
przed sobą mają
zniewalający pejzaż
nie patrzą nie widzą
zajęte tabletem
i bełkotem usianym *kurwami*
może to dziwki siedzą

Piękno

W tym ponurym świecie
wciąż piękna szukam
w przyrodzie
w przedmiotach ludziach
najłatwiej je dostrzec
na ukwieconych łąkach
w poezji obrazów
dźwiękach fortepianu
w obłokach i ptakach
pod kopułą nieba
coraz trudniej znajduję
go w człowieku
choć wyszedł przed chwilą
z salonu piękności

* * *

Wieczór
nie kłękocą bociany
słyszę za to nawoływanie żurawi
nostalgia mnie dopada
ona zazwyczaj
z jesienią idzie w parze
i moja jesień życia zdecydowanie
wstecz się oglądam
ślady mało wyraźne
zadnych dzieł medali pucharów
zaledwie kilka tomików z wierszami
plik szkiców niewiele obrazów
sporo rzeźbiarskich poczynan
co nie rzucają na kolana
oż żywot człowieka
nie zawsze pocziwego
który końca dobija
lecz wierząc w Biblię
on dopiero się zacznie

Słońce nie zachodzi
to ziemia się obraca
ale ta prawda
takiego określenia
od pokoleń nie zmieni
może tylko astronom
wyraża się poprawnie
to bez znaczenia
jutro kolejny
przekręt ziemi
kolejne przekręty ziemian

Z góry

Na Planet+
oglądam Świat z góry
milczę w zachwycie
słowa są zbędne

Krzyż

Ten malarz*
odkrył istotę krzyża
/aż dziw że nie wpadłem
wcześniej na to/
skrzyżował dwie poziomice
zwane waserwagami
pionową z łezką płynu
idealnie między kreskami
i ta pozioma nie inaczej
ani milimetr nie
wykracza poza skalę
tak właśnie ustawiony
winien być krzyż
w każdym pejzażu
tylko z takim krzyżem
winniśmy iść przez życie

*Edo Tuz

* * *

Wiatr

Minęła kanikuła
teraz wiatr
zimne chmury z deszczem
mgła szaruga
znów wokół narzekania
ktoż dogodzi gawiedzi

Wiatr

Wiatr – pijany włóczęga
to w polu to w lesie
przeskakuje dukty
gra na sztachetach w płocie
mierzwi strzechy
zaplata dymu warkocze
szeleści w tatarakach
ani myśli zawracać
jakby był w transie
pogwizduje poświstuje
skołatany zawadiaka

* * *

* * *

Wiatr targa
łachmanem nocy
księżyc tak blady
jakby skończyły
mu się baterie
sen nie przychodzi
myśli aż do trzewi
świta
słyszę zachryple tramwaje

* * *

* * *

Zamykam kolejny dzień
zachwycony książką Karpelesa*
o Józefie Czapskim
co za postać!
gigant intelektu
wzór prawości
a ja ?
dobrze, że choć dostrzegam
wielkość innego człowieka
umiem się przyznac
do swojej małości

*

"Prawie nic"

* * *

Była w ojca wieku
ojciec dożył 77 lat
ona zaledwie 33
wywieziona z getta
zaczadzona w komorze
spopielona na wieki
dopłynęła zapewne
do wysnionej Woikiki

pamięci poetki Melani Fogelman

Kat

Paradował w skórzanej czapce
fartuchu i rękawicach
długich powyżej łokci
by rozbryzgana krew
nie plamiła mu munduru
więźnia rzucono na kolana
by ułatwić katowi strzał
kat nazywał się Wasilij Błochin
potrafił w jedną noc
pociągnąć za spust pistoletu
dwiescie pięćdziesiąt razy

i tak przez kilka tygodni

rosyjskie nagany miały
skłonność się zacinać
zastąpiono je niemieckimi
waltherami z amunicją geco
kaliber 7,65 mm
te były wydajniejsze
i nie męczyły tak dłoni kata

tak było naprawdę
krew była prawdziwa
kat nazywał się Błochin

17 09 2019

Dwa ognie

Kiedy to się stało
miałem 18 miesięcy
nie mogłem niczego pamiętać
rodzice przeciwnie
drżeli o nas
było już nas troje
tu Niemcy z okrutnym przesłaniem
tu zdradzieccy Rosjanie

już teraz wiem
na czym polega
gra w dwa ognie
udało mi się przeżyć

17.09.2019

Po wojnie

Zaraz po wojnie
moje miasteczko
wyglądało inaczej
doły po bombach oczodoły domów
gruzowe wzgórza
kalecy o kulach opaską na oku
wszechwładny taszyzm
wszędzie plamy liszaje
z zaschłej krwi błota
wypalonych belek
w architekturze modzie eklektyzm
zbierane meble przedmioty
z różnych epok stylów
krzesło biedermeier
łóżko z demobilu
fotel – ludwik ze zburzonego pałacu
secesyjna waza
talerz z rosenthala
wojskowe mundury furazerki
pludry samodziały cajiği
lisy mufki oficerki
sporo aplikacji
bo łaty cery ścięgi
na swetrach i spodniach
u starych u dzieci
cisza za miastem bo bez samochodów
za to hałasy bawiących się dzieci
dwa ognie klasy skakanka
felgi fajerki hulajnogi
śmiechy gwizdy oklaski

niekiedy głos ulicznej szczekaczki
stukot żelaznych obręczy po bruku
nawoływanie domokrążców
chrobot tary w balii
gwizd lokomotywy
dźwięk dzwonu u fary
w obejściach nawet willowych
gdakanie kur kwik prosiąt
odgłosy które nie irytowały
przeciwnie – wnosiły radość
że miasteczko żyje
pod drzewami owocowymi
nie uswiadczysz spadów
wszystko natychmiast zbierano
na marynaty przetwory

i ludzi zyczliwi
na jednej ulicy mówiący
różnymi akcentami
już żyli bez obaw
choć z wojenną traumą
bali się jeno partii i Boga

dzis świat odmieniony
napawa mnie trwogą

Hełm

Kołatanie do drzwi wieży
otwieram niechętnie
pan /zapewne ojciec/
z dwiema dziewczynkami
przynieśli hełm
zardzewiały poniemiecki
/panu się przyda – powiada/
na czyjej był głowie
czy ochronił ją od kuli
daremnie szukam odpowiedzi
jedno jest pewne
to świadek niehumanitarnej wojny

24.05.2019

Grom

Pochód

Zygzak pioruna
przekreślił cztery życia
tak niespodziewanie
żadna to pociecha
że pod żelaznym krzyżem
pięknym pejzażem w dali
co chciał powiedzieć
kogo ostrzec
może otworzyć listę pytań

30.08.2019

Pochód

Ulicami miasta
pochód kolorowy
nie niepierwszomajowy
zaledwie kilkaset osob
w górze tęczowe flagi
często profanowane
bo dołem tęcza
a w górze orzeł biały
on z onym ona z oną
mono i hetero pod rękę
sztucznie roześmiani
młodziency jacyś niemęscy
gibcy okolczykowani
panie z niebieskimi
i żółtymi czubami
niezwykle szkaradne
gestykulują wykrzykują
przybierają pozy żałosne
patrzę niedowierzam
tak wiem ze i tych trzeba kochac
bom przeciez katolik

jakoś trudno mi Panie

* * *

Poetów jak psów
a czytelników tak mało
wiem – brzydko powiedziane
ale oddaje prawdę
skarłała wrażliwość
na słowo pisane
robimy skróty na e-booku
coraz rzadziej
patrzymy sobie w oczy
czy śledzimy ruch warg
odgadując barwę słowa
elektroniczna zabawka
zastąpiła nam bliskość człowieka

Cień

Jedynie cień
jest mi wierny
wciąż ze mną
przed i za mną
gdy stoję on stoi
gdy się kładę
on się płaszczy
znika gdy
światło zgaśnie
odpoczywamy

Na szlaku

Wspinam się niebieskim szlakiem
nie myślę o szczycie
który wyraźnie widzę
myślę o tysiącach /co piszę!/
milionach granitowych
ciosanych kostkach
odłupanych od skały
po których stąpam
kto i kiedy je ułożył
jak długo pracował
zapewne latem jesienią
w zimie tu śniegi
słyszę ryczące jelenie
ongiś było ich wiele
zdecydowanie mniej
wspinających
nie byli to rodacy
granice przebiegały inaczej
dziś głównie Czesi i Polacy
wędrują tym szlakiem

22 09 2019

* * *

Woda jak lustro
bez najmniejszych zmarszczek
tak płyną rzeki
w czas kanikuły
czy płyną
skoro nie dostrzegam fali
we mnie krew też
przedziera się kanałami
a przecież jej nie widzę
ba nawet nie czuję
wiesz mi płynie
i dlatego żyję

Bukiet

Platak

Nie sędzę
by bukiet z ziół kwiatów
który wstawiłem w wazon
był piękniejszy
niż ten rozległy na łące
a jednak postanowiłem
uszczknąć nieco
barwnego czaru
przemycić go do pokoju
łąka nie zubożeje
mnie radość sprawi

Protest

Od ponad miesiąca
w obronie krów
stoją ekolodzy
/wielce medialna sprawa/
nie pójdą na rzeź łaciate
przebadane zakolczykowane
przygotowanym pomostem
wejdą na wozy
unikając stresu
znajdą lepsze warunki do chowu
tu dziwna refleksja:
tamtych ludzi z getta
pędzono do bydlęcych wagonów
bez wody jedzenia
w upale bądź mrozie
przewiezieni do miejsca kaźni
poszli na rzeź bez znieczulenia
na nic protesty
to działa się za mego życia
oto paradoks historii

13.09.2019

Piątek

Zaden feralny
szczęśliwie dotarłem
niczego nie zламаłem
to i owo udało mi się zrobić
teraz w kominku palę ogień
wieczór nadciąga
nad wies i pola
niezwykłe niebo
w różach czerwieniach
i jasny promień
co z onych błyska
może Piotr w niebie
lampę zapalił
by czytać Biblię
aniołom stróżom
przed nocnym czuwaniem

i moja prosba
koniecznie obudźcie
mnie rano
bym nie przespał
kolejnych godzin
co mi zostały
u kresu żywota

Z podróży

Jadąc rowerem
wzdłuż Odry na północ
po polskiej i niemieckiej stronie
widzę podobne drzewa
ptaki ludzi chmury
na granicy nie ma szlabanów
ani strażników z psami
co za ulga wręcz radość
w dawnych złowrogich urzędach
ze stemplami podsłuchem
teraz biura i sklepy
uśmiechnięci ludzie
danym mi było
doczekać tych czasów
podróżować bez stresu

Przed wyborami

Kolejna wyborcza hucpa
nieszczere gęby
na słupach i płotach
zlikwidowane zmarszczki w fotoszopie
wymuszony uśmiech
tysiące ulotek z obietnicami
/całe lasy na to!/
ze wkrótce będziemy bogaczami
przychodnie bez kolejek
śluby gejów
in vitro na żądanie
benzyna za bezcen
piwo w kranie
kawior na śniadanie
skrócony dzień pracy
uczciwa emerytura
ze ach och ...
wszystko się uda
jeden warunek
zagłosuj na mnie

wybacz nie zagłosuję
nie wierzę w twe słowa

* * *

Dni krótsze
cienie dłuższe
zrudziałe pola
klucze ptaków
nie trudno odgadnąć
ze to kres lata

moje lata
tez juz zmierzchają

* * *

Gabinet 37

dr O. wypisuje recepty
na obniżenie ciśnienia
na prostatę cholesterol

nie ma recepty na starość
niestety

* * *

Pogubiłem się Panie
i jeszcze ta niemoc
by napisać coś sensownego
namalować pejzaz zza okna
zdobyć się na szczerą rozmowę
przejechać 100 kilometrów
rowerem jak kiedyś

dobrze że jeszcze
umiem dostrzec potrzebującego
zachwycić się widokiem za szybą
podziękować Bogu że żyję

Koniecznie chcesz epifanii
Bóg nie zjawia się na zawołanie
On jest naprawdę
ty błędzisz w ciemności
boisz się Jego bliskości

Data /17 09 /

* * *

Dla mego narodu
to pamiętna data
jak i ta sprzed ponad
dwóch tygodni
świat się zawalił
nie tylko w przenośni
dla wielu bez względu na lata
to życia kres
dla innych gehenna
obozów łagrow
bolu zalu
utruty najbliższych
ciągłego strachu pytania
czy jutra doczekam
wypatrywania końca
a końca nie ma
bo zawiedli obiecujący sąsiedzi
tak przez sześć lat prawie
...
tyle przelanej krwi za nic
tyle pokiereszowanych zyciorysów
to był szaolin

oby się nie powtórzył

Wojna

W każdym języku
istnieje słowo **w o j n a**
i brzmi inaczej
niepotrzebnie
winna mieć jedną nazwę
krótką łatwą do zapamiętania
i by przerazała
nie mam pomysłu na nią

b e l l u m – to po łacinie
/kojarzy się raczej z pięknem/
po niemiecku **k r i e g**
zdecydowanie mroczniej
po francusku **g u e r r e**
po hiszpańsku podobnie **g u e r r a**
w a r po angielsku
już bardziej ostro złowrogo
skomplikowanie po chińsku
z h a n z h e n g
ile języków tyle określeń
zło ból jednaki

gdyby wymazać je
ze wszystkich słowników
zostawić tylko **pax** – pokój

naiwny ... i tak nie ustana

* * *

Nie wiem o Panie
czy zasłużyłem sobie
na tyle dobra w jednym życiu
mam wierną żonę mądre dzieci
urocze zdrowe wnuki
sporo zycziwych mi ludzi
mam też dom rower samochód
widoki z wieży co powalają
ręce do malowania rzeźbienia
nogi co mnie przenoszą
w niezwykle krajobrazy
mam jeszcze sporo siły
by mimo zła przemocy
co wokół się panoszy
dźwigać ciężar życia
tyle dobra
a tak mało czynów

Smutek

Nie uciekaj od smutku
on jest potrzebny twórczy
wnosi refleksję
sięga głębi
leczy złogi duszy
nie byłoby radości bez smutku
tak jak światła bez mroku
a starości bez lat młodych

Dzień

To nie był dzień
jak co dzień
najpierw wieść o śmierci
sąsiada z naprzeciwka
goście na wieży
budowa schodów
malowanie kładki
wreszcie wiadomość
o szczęśliwych narodzinach wnuczki
Alicja zaczęła życie
chyba wtedy gdym
ujrzał na niebie
wyrazne lwiątko w obłoku
/to jej znak zodiakalny/
co za dzień!

6 08.2019

Na urodziny Alicji

Obyś nie była tą
z krainy czarów
ale prawdziwą
stąpającą po rosie
chwyającą wiatr we włosy
zrywającą jagody w lesie
a z drzew owoce
byś dostrzegła
drugiego człowieka
umiała z nim rozmawiać
byś była zdrowa radosna
kochana
i umiała kochać
słońce niech będzie
Twoim przyjacielem

6 08 2019

Na urodziny Agaty

Pamiętam doskonale
mój niepokój oczekiwania
na Twe narodziny
byłem na plenerze
w Kutna Horze /CS/
/co za miasto!/
malowałem uliczki
i Ciebie w wyobraźni
wreszcie zadzwonił telefon
BYŁAS ... JESTEŚ
dziś taka dorosła
już osiemnastoletnia
pierwsza wnuczka moja

9.08.2019

* * *

Uderzony w policzek
z oporem drugi nadstawiam
to nie takie proste Panie
dac się spoliczkować za nic

* * *

Moja pazerność
nie ma nic z chciwości
ona wyklucza posiadanie
ona chce słońca
ciepła trwania
ona pragnie miłości
nie zgadza się na zabijanie

Układam bukiet

Zrywam przydrożne
kwiaty zioła kłosa
nie pytając je o zgodę
układam bukiet dla dziewczyny
bukiet jest piękny
z wiatru słońca utkany
będzie cieszyć oczy
czy wolno mi je zrywać
w kwiecie życia
pozbawiać braci
wystrojonych w kolor
siostrzyc upojnych zapachami
pszczołom nektar
sprzątnąć spod nosa
mrówkom biedronkom
odebrać schronienie

ja profan
układam bukiet dla dziewczyny
nie pytając je o zgodę

Zmierzch

Ostatnie promienie
kładą się na pola
szczekają psy
porykują krowy
na niebie błyszczący
punkcik samolotu
/słyszę jego odgłosy/
dzień gasnie
jeszcze nie zapalono gwiazd
księżyc pod korcem
łagodny wiatr
wypiera sierpniową spiekotę
niezwykła pora
nokturn słyszę
kolejny dzień
Pan mi podarował

* * *

Trzeba ciemności
żeby widzieć gwiazdy
trzeba światła
by zaistniała jasność
trzeba miłości
by zrodziła się dobroć
trzeba dobroci
by być wielkim
trzeba wielkości
by zostać świętym

Nie chciałbym ...

* * *

Dziwne
nie chciałbym być
w wieku moich wnuków
tyle spraw byłoby mi obcych
nie poznałbym sierpa kosy
lampy naftowej maneza
pióra maczanego w kałamarzu
telefonu na korbkę
wag wahadłowych
dziej do wyrobu chleba
buchającego parowozu
aparatów z kliszą
i to pełne oczekiwanie
na udaną fotografię
ba nie poznałbym listów
ręcznie pisanych do ukochanej
dziewcząt w sukienkach z warkoczami
ciał bez tatuaży
ubrań z lnu wełny cajgu
i jeszcze piękna
dzikiej przyrody
ulic i obejść
bez foliowych smieci
dialogów bez przekleństw
rozmów w cztery oczy
a nie przez tablety
i tylu jeszcze spraw
co cieszyły co dzień

* * *

Zdumiewa cię
ze glob wciąż istnieje
ze wciąż bezkarnie żyjesz
jeśli nie zmienisz przyzwyczajeń
nie zahamujesz jego degradacji
wiesz mi nie trzeba ery
zaledwie dekady
by świat unicestwić
zechciej to pojąć
wbij sobie do głowy
i nie miej pretensji do Boga
sam sobie tworzysz
koniec świata

* * *

* * *

W moim wieku
nie mówię „mam czas”
to byłaby beczelność
wobec stwórcy Boga

★ ★ ★

Dobiega końca
kolejny rok
świat jeszcze się ostał
a ja w nim
nie przysypały go śmieci
nie zatopiły
topniejące lodowce
nie spopieliły pożary
nie zgładziły atomowe bomby

jak długo jeszcze

SPIS TREŚCI

Nowy rok /2019/	5
*** Podnosisz kciuk w górę	6
Pomnik	7
*** Nie należy o sobie mówić	8
Nil magnum sine bonum	9
Spotkanie	10
W stolicy	11
W Santoku	12
Lubię	13
Bez wody	14
Zjazd	15
*** Codzienny dylemat	16
Mrówki	17
Dziwna para	18
Na ławce	19
Piękno	20
*** Wieczór	21
*** Słońce nie zachodzi	22
Z góry	23
Krzyż	24
*** Minęła kanikuła	25
Wiatr	26
*** Wiatr targa	27
*** Zamykam kolejny dzień	28
*** Była w ojca wieku	29
Kat	30
Dwa ognie	31
Po wojnie	32
Hełm	34
Grom	35

Pochód	36
* * * Poetów jak psów	37
Cień	38
Na szlaku	39
* * * Woda jak lustro	40
Bukiet	41
Protest	42
Piątek	43
Z podróży	44
Przed wyborami	45
*** Dni krótsze	46
*** Gabinet 37	47
* * * Pogubiłem się Panie	48
* * * Koniecznie chcesz epifanii	49
Data /17 09 /	50
Wojna	51
* * * Nie wiem o Panie	52
Smutek	53
Dzien	54
Na urodziny Alicji	55
Na urodziny Agaty	56
* * * Uderzony w policzek	57
*** Moja pazerność	58
Układam bukiet	59
Zmierzch	60
* * * Trzeba ciemności	61
Nie chciałbym	62
* * * Zdumiewa cię	63
* * * W moim wieku	64
* * * Dobiega końca	65

SPIS TREŚCI

Wstęp 1

1. Wzrost i rozwój człowieka 2

2. Wzrost i rozwój człowieka 3

3. Wzrost i rozwój człowieka 4

4. Wzrost i rozwój człowieka 5

5. Wzrost i rozwój człowieka 6

6. Wzrost i rozwój człowieka 7

7. Wzrost i rozwój człowieka 8

8. Wzrost i rozwój człowieka 9

9. Wzrost i rozwój człowieka 10

10. Wzrost i rozwój człowieka 11

11. Wzrost i rozwój człowieka 12

12. Wzrost i rozwój człowieka 13

13. Wzrost i rozwój człowieka 14

14. Wzrost i rozwój człowieka 15

15. Wzrost i rozwój człowieka 16

16. Wzrost i rozwój człowieka 17

17. Wzrost i rozwój człowieka 18

18. Wzrost i rozwój człowieka 19

19. Wzrost i rozwój człowieka 20

20. Wzrost i rozwój człowieka 21

21. Wzrost i rozwój człowieka 22

22. Wzrost i rozwój człowieka 23

23. Wzrost i rozwój człowieka 24

24. Wzrost i rozwój człowieka 25

25. Wzrost i rozwój człowieka 26

26. Wzrost i rozwój człowieka 27

27. Wzrost i rozwój człowieka 28

28. Wzrost i rozwój człowieka 29

29. Wzrost i rozwój człowieka 30

30. Wzrost i rozwój człowieka 31

31. Wzrost i rozwój człowieka 32

32. Wzrost i rozwój człowieka 33

33. Wzrost i rozwój człowieka 34

34. Wzrost i rozwój człowieka 35

35. Wzrost i rozwój człowieka 36

36. Wzrost i rozwój człowieka 37

37. Wzrost i rozwój człowieka 38

38. Wzrost i rozwój człowieka 39

39. Wzrost i rozwój człowieka 40

40. Wzrost i rozwój człowieka 41

41. Wzrost i rozwój człowieka 42

42. Wzrost i rozwój człowieka 43

43. Wzrost i rozwój człowieka 44

44. Wzrost i rozwój człowieka 45

45. Wzrost i rozwój człowieka 46

46. Wzrost i rozwój człowieka 47

47. Wzrost i rozwój człowieka 48

48. Wzrost i rozwój człowieka 49

49. Wzrost i rozwój człowieka 50

50. Wzrost i rozwój człowieka 51

51. Wzrost i rozwój człowieka 52

52. Wzrost i rozwój człowieka 53

53. Wzrost i rozwój człowieka 54

54. Wzrost i rozwój człowieka 55

55. Wzrost i rozwój człowieka 56

56. Wzrost i rozwój człowieka 57

57. Wzrost i rozwój człowieka 58

58. Wzrost i rozwój człowieka 59

59. Wzrost i rozwój człowieka 60

60. Wzrost i rozwój człowieka 61

61. Wzrost i rozwój człowieka 62

62. Wzrost i rozwój człowieka 63

63. Wzrost i rozwój człowieka 64

64. Wzrost i rozwój człowieka 65

65. Wzrost i rozwój człowieka 66

66. Wzrost i rozwój człowieka 67

67. Wzrost i rozwój człowieka 68

68. Wzrost i rozwój człowieka 69

69. Wzrost i rozwój człowieka 70

70. Wzrost i rozwój człowieka 71

71. Wzrost i rozwój człowieka 72

72. Wzrost i rozwój człowieka 73

73. Wzrost i rozwój człowieka 74

74. Wzrost i rozwój człowieka 75

75. Wzrost i rozwój człowieka 76

76. Wzrost i rozwój człowieka 77

77. Wzrost i rozwój człowieka 78

78. Wzrost i rozwój człowieka 79

79. Wzrost i rozwój człowieka 80

80. Wzrost i rozwój człowieka 81

81. Wzrost i rozwój człowieka 82

82. Wzrost i rozwój człowieka 83

83. Wzrost i rozwój człowieka 84

84. Wzrost i rozwój człowieka 85

85. Wzrost i rozwój człowieka 86

86. Wzrost i rozwój człowieka 87

87. Wzrost i rozwój człowieka 88

88. Wzrost i rozwój człowieka 89

89. Wzrost i rozwój człowieka 90

90. Wzrost i rozwój człowieka 91

91. Wzrost i rozwój człowieka 92

92. Wzrost i rozwój człowieka 93

93. Wzrost i rozwój człowieka 94

94. Wzrost i rozwój człowieka 95

95. Wzrost i rozwój człowieka 96

96. Wzrost i rozwój człowieka 97

97. Wzrost i rozwój człowieka 98

98. Wzrost i rozwój człowieka 99

99. Wzrost i rozwój człowieka 100

Opracowanie Jerzy Gąsiorek

Wydawca Drukarnia SONAR sp. z o.o.
66-400 Gorzów Wlkp., ul. Kostrzyńska 89

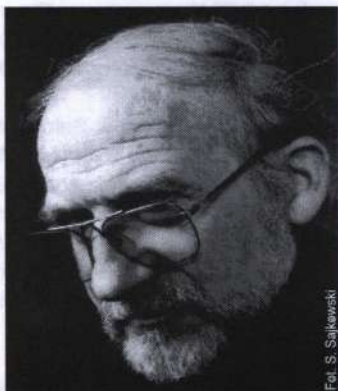
Nakład 300 szt.

ISBN - 978-83-66361-02-7

Jerzy Gąsiorek (Gąsior)

tel. 663559050

gasier68@wp.pl



Urodził się 17 stycznia 1941 roku w Granowcu koło Ostrowa Wielkopolskiego. Studiował na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Studia podyplomowe z muzealnictwa i wystawiennictwa ukończył na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Do 1977 roku pracował w szkole średniej jako nauczyciel, a następnie w gorzowskim Muzeum prowadził galerię sztuki współczesnej – Oficyna. W latach 1980-2006 kierował galerią sztuki BWA w Gorzowie Wlkp. Zajmuje się wystawiennictwem i architekturą wnętrz, pisze o sztuce. Tworzy od lat sześćdziesiątych, głównie asamblaże i rzeźby.

Najważniejsze wystawy indywidualne:

- Galeria Sztuki Współczesnej w Kołobrzegu (2000)
- Muzeum-Spichlerz w Gorzowie Wlkp. (2001)
- Biuro Wystaw Artystycznych w Bydgoszczy (2002)
- Biuro Wystaw Artystycznych w Pile (2002)
- Kunstspeicher w Friedersdorf (Niemcy) (2003)
- BWA – Wozownia – Toruń (2004)

- Muzeum-Zamek w Sierakowie (2004)
- X Poleski Ośrodek Sztuki – Łódź (2008)
- Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu (2011)
- Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Z. Herberta w Gorzowie Wlkp. (2012)
- Galeria Kapitańska – Szczecin (2014)
- Zamek w Beeskow / Niemcy (2015)
- Sławieński Dom Kultury – Sławno (2018)
- Zamek Książąt Pomorskich – Darłowo (2018)
- Galeria Sztuki Współczesnej - Ostrow Wlkp. (2019)

Poza tym brał udział w Salonach Jesiennych województwa lubuskiego (Gorzów Wlkp. Zielona Góra). Był inicjatorem i organizatorem Biennale Sztuki Sakralnej w Gorzowie Wlkp. (dwukrotnie uhonorowany medalami za prezentowane prace). W 1995 roku otrzymał nagrodę im. Brata Alberta. Ma stałą ekspozycję prac w WiMBP w Gorzowie.

Zajmuje się też pracą literacką.
Wydal jedenaście tomików poezji:

- „Z szuflady wyjęte” (2001)
- „Perony łez” (2002)
- „Dlaczego” (2003)
- „Nie zasłaniaj mi słońca” (2005)
- „Ja profan” (2007)
- „Czas rzeźbię” (2010)
- „Łaknę wiosny” (2011)
- „A ja wciąż bez odpowiedzi” (2012) wybór wierszy
- „Bliżej” (2014)
- „Usłyszeć ciszę” (2016)
- „Trochę za szybko zszedłem z kolan mamy” (2017)

Członek ZLP

WiMBP Gorzów Wielkopolski
nr inw 001 - 9144



R 821(438)-1

ISBN - 978-83-66361-02-7